

W Niemczech chcą 4-dniowego tygodnia pracy

31 sierpnia 2020

W Niemczech pojawił się pomysł wprowadzenia 4-dniowego dnia pracy. Ma to być rozwiązanie, które zapobiegnie kryzysowi spowodowanego przez pandemię koronawirusa. Czy takie rozwiązanie jest w ogóle realne?

Z taką propozycją wystąpił szef związku zawodowego IG Metall, Joerg Hofmann. Związkowiec chce przedstawić to rozwiązanie w kolejnej rundzie negocjacji układów zbiorowych, jako opcję dla niemieckich przedsiębiorstw. W ten sposób dałoby się uniknąć zwalniania pracowników. „Czterodniowy tydzień pracy byłby odpowiedzią na zmiany strukturalne w sektorach takich jak przemysł samochodowy. Umożliwiłoby to utrzymanie miejsc zatrudnienia w przemyśle, zamiast je likwidować” – komentował Hofmann na łamach „Sueddeutsche Zeitung”, przytaczany przez polski portal „Money.pl”.

Jak dodaje szef IG Metall niektóre z dużych niemieckich firma, takie jak Daimler, ZF i Bosch podjęły decyzję o skróceniu czasu pracy, ale zdaniem Hoffmana tego typu rozwiązania powinny zostać wprowadzone także w przedsiębiorstwach działających w sektorach metalowym i elektrycznym. „W ten sposób zabezpiecza się wykwalifikowanych pracowników i oszczędza na przykład koszty planu socjalnego” – zapewnia szef związkowców.

Czy jednak jest to odpowiednie rozwiązanie dla niemieckiej gospodarki? Eksperci mają wątpliwości. Skracanie tygodnia pracy może działać skutecznie jako środek doraźny, w krótkim terminie łagodząc skutki recesji, ale w dłuższej perspektywie może szkodzić produktywności – to jeden z głównych zarzutów. Pojawiają się obawy nie tylko o efektywność gospodarki, ale również wydolność państwa, które na „własne barki” miałoby

ewentualnie wziąć część obciążeń finansowych.

Dodajmy, że nie tylko w Niemczech pojawiają się takie pomysły. Organizacja badawcza Autonomy opublikowała na początku sierpnia raport, w którym argumentuje za wprowadzeniem 4-dniowego tygodnia pracy w wybranych sektorach gospodarki. Taki rozwiązanie pozwoliłoby firmom zmniejszyć liczbę godzin pracy przy zachowaniu pełnego wynagrodzenia. Brytyjska gospodarka nabierałaby nadal rozpędu, a pracodawcy nie musieliby „ciąć” etatów.

Idea jest bardzo prosta – firmy mogłyby zmniejszyć liczbę godzin pracy swoich pracowników do 80%, ale utrzymać ich na 100% wynagrodzeniu, ponieważ rząd sfinansowałby różnicę.

Z podobnym pomysłem wyszli John McDonnell z laburzystowskiego gabinetu cieni i posłanka Partii Zielonych Caroline Lucas. Uważają oni, że wprowadzenie 4-dniowego tygodnia pracy to obecnie najlepszy plan na naprawę gospodarki po uderzeniu epidemii koronawirusa. Wraz z innymi aktywistami i politykami zwrócili się oni z listem do kanclerza skarbu Rishiego Sunaka argumentując, iż jest to „sposób na zmniejszenie bezrobocia podczas Wielkiego Kryzysu w latach 30-tych XX wieku, co doprowadziło do normalizacji [i wprowadzenia – przyp. red.] 8-godzinnego dnia i 40-godzinnego tygodnia pracy”.

Autorstwo: Remigiusz Wiśniewski

Źródło: PolishExpress.co.uk